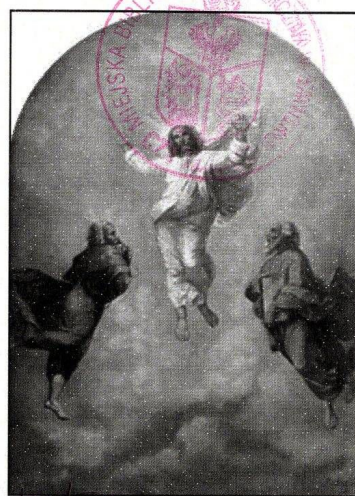


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 50 51(335) 20 grudnia 2009r.

W czasie świąt Bożego Narodzenia wspominamy narodzenie Jezusa Chrystusa. Bóg okazuje nam swoją nieskończoną Miłość, gdy daje nam swojego Syna. Małe Dziecię leży w żłobie i oczekuje naszej miłości. Odwzajemnijmy tę miłość na ile potrafimy. „Bądźmy świadkami Miłości” każdego dnia. Głębokiej kontemplacji Miłości Wcielonej i napełniania się tą Miłością.

Życzą Duszpasterze

pozostałych mężczyzn. •le by było, gdyby twarz kapłana niczym się nie różniła od twarzy ludzi, żyjących często w grzechach, nałogach, po prostu w ziemskim świecie.

Nieść Jezusa ludziom to trud, ale i wielka radość. Dlatego pisze ks. Jan Twardowski, medytując nad kapłaństwem:

*„Jaka to radość
pomagać
dźwigać
biec do chorego z wywieszonym
językiem
własne swe serce nieść jak gorączkę
rozdawać
i wciąż się czuć
bezzadnym
być niczym
by Pan Bóg mógł działać
wszystko jest wtedy
kiedy nic dla siebie”*

Maryja tuliła Jezusa w swoich dłoniach po Jego narodzeniu. Kapłan także tuli Jezusa i dotyka w Eucharystii, gdy w jego dłoniach Jezus „rodzi się” dzisiaj na ołtarzach całego świata. To wielkie posłannictwo, ale i wielkie wyzwanie, żeby te ręce były godne, czyste, nie splamione grzechem zbyt wielką miłością do siebie i rzeczy stworzonych. *„Wszystko jest wtedy, kiedy nic dla siebie”*. Oby każdy z nas, kapłanów, brał sobie te słowa poety do serca. Kapłan ma za zadanie całym sobą nieść Jezusa innym, pielęgnować w swych dłoniach, ale także chronić Jezusa przed niebezpieczeństwami, jakie niesie współczesność. Nie dziwnym się więc, że kapłani na forum publicznym bronią „sprawy Jezusa”, którą świat pragnie ośmieszyć, zniszczyć, splugawić. Nie bronić Jezusa to zaprzeczyć się swego posłannictwa, to stchórzyć, ukryć głowę w piasek. Chrystus jednak potrzebuje świadków i takie jest nasze kapłańskie zadanie – być świadkiem i obrońcą Chrystusa.

Nawet Maryja jednak nie rozumiała wszystkiego w tajemnicy Jezusa. Szukała go przez trzy dni, jakby nie przypuszczając, że mógł pozostać w świątyni. Kapłan też czasami może nie wszystko zrozumieć, może zagubić Jezusa, może zbłądzić. Zagubienie Jezusa przez Maryję nie było grzechem, ale zgubienie Jezusa przez kapłana może takim grzechem się stać. Nie będę udawał, że kapłani nie grzeszą, że są nieskazitelni, bo przecież tej tezy nie można obronić. Jeśli nawet jednak na chwilę, na jakiś czas, zagubimy Jezusa, to możemy Go przecież odnaleźć, możemy wrócić do Niego i dalej gło-

nić prawdę o Jego nieskończonej miłości. Potrzebujemy jednak pomocy innych ludzi, potrzebujemy świadectwa, czasem słowa upomnienia, wstrząsu. Potrzebujemy modlitwy, bez której nie sposób żyć, wierzyć i ufać Panu. Niech te refleksje adwentowo-bożonarodzeniowe zachęcą nas wszystkich do rozważania tajemnicy Wcielenia Boga, tajemnicy miłości, nie do końca rozumiejącej wszystko, Maryi. Niech pobudzą nas także do modlitwy – kapłanów do modlitwy o wytrwanie powołaniu, a wiernych do modlitwy za swoich pasterzy.

ks. Tomasz Grzywina



Hans Memling, ok. 1475, kolekcja prywatna

Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Pnp 2, 8-14 albo So 3, 14-18a; Ps 33; Łk 1, 39-45.

Wtorek: 1 Sm 1, 24-28; 1 Sm 2, 1. 4-5. 6-7. 8abcd; Łk 1, 46-56.

Środa: Mt 3, 1-4; 4, 5-6; Ps 25; Łk 1, 57-66.

Czwartek: rano: 2 Sm 7, 1-5. 8b-12. 14a. 16; Ps 89; Łk 1, 67-79; wieczorem: Iz 62, 1-5; Ps 89; Dz 13, 16-17. 22-25; Mt 1, 1-25 lub Mt 1, 18-25.

Piątek: w nocy: Iz 9, 1-3. 5-6; Ps 96; Tt 2, 11-14; Łk 2, 1-14; o świcie: Iz 62, 11-12; Ps 97; Tt 3, 4-7; Łk 2, 15-20; w dzień: Iz 52, 7-10; Ps 98; Hbr 1, 1-6; J 1, 1-18 lub J 1, 1-5. 9-14.

Sobota: Dz 6, 8-10; 7, 54-60; Ps 31; Mt 10, 17-22.

Niedziela: 1 Sm 1, 20-22. 24-28; Ps 84; 1 J 3, 1-2. 21-24 lub Syr 3, 2-6. 12-14; Ps 128; Kol 3, 12-21; Łk 2, 41-52.

„Pamiętaj abyś, dzień święty święcił”

(cd. z poprzedniego numeru)

Dzień Zmartwychwstania: nowe stworzenie

2174 Jezus zmartwychwstał „pierwszego dnia tygodnia” (Mt 28,1; Mk 16,2; Łk 24,1; J 20,1). Jako „dzień pierwszy” dzień Zmartwychwstania Chrystusa przypomina o pierwszym stworzeniu. Jako „dzień ósmy”, który następuje po szabacie, oznacza nowe stworzenie zapoczątkowane wraz ze Zmartwychwstaniem Chrystusa. Stał się on dla chrześcijan pierwszym ze wszystkich dni, pierwszym ze wszystkich świąt, dniem Pańskim (*hé Kyriaké heméra, dies dominica*), niedzielą:

Nasze zgromadzenia dlatego odbywają się w dniu słońca, ponieważ jest to pierwszy dzień, w którym Bóg z ciemności wyprowadził materię i stworzył świat, a Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, w tym dniu zmartwychwstał.

Niedziela - wypełnienie szabatu

2175 Niedziela wyraźnie różni się od szabatu, po którym następuje chronologicznie co tydzień; dla chrześcijan zastępuje szabat z jego przepisem obrzędowym. Przez Paschę Chrystusa niedziela wypełnia duchową prawdę szabatu żydowskiego i zapowiada wieczny odpoczynek człowieka w Bogu. Kult oparty na prawie przygotowywał misterium

Chrystusa, a to, co było w nim praktykowane, było w pewnym sensie figurą odnoszącą się do Chrystusa:

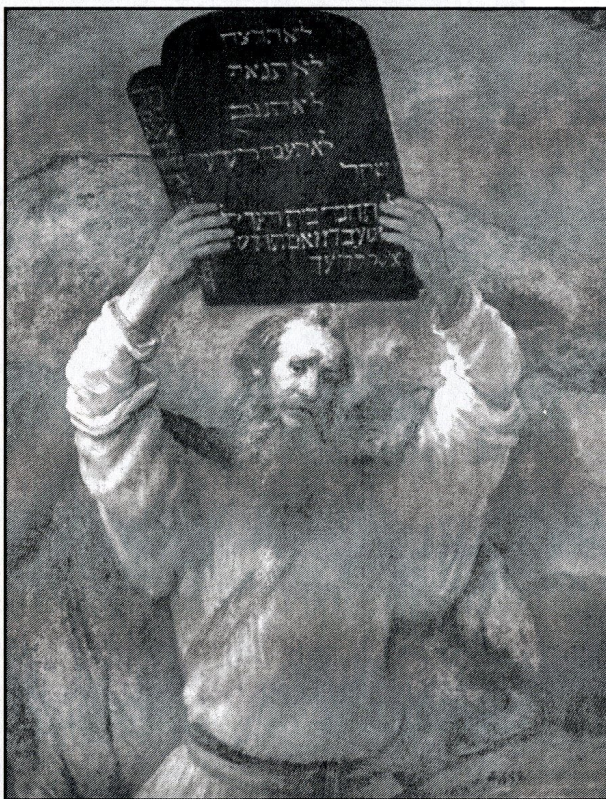
Ci, którzy trwali w dawnym porządku, przeszli do nowej nadziei i nie zachowują już szabatu, ale święcą dzień Pański, dzień, w którym nasze życie zostało pobłogosławione przez Chrystusa i przez Jego śmierć.

2176 Świętowanie niedzieli jest wypełnieniem przepisu moralnego w sposób naturalny wpisanego w serce człowieka, aby „w sposób zewnętrzny oddawać cześć Bogu dla upamiętnienia tego wielkiego, najpowszechniejszego dobrodziejstwa, jakim jest dzieło stworzenia świata”. Kult nie-

dzielny wypełnia przepis moralny Starożytności, przejmując jego rytm i ducha przez oddawanie co tydzień czci Stwórcy i Odkupicielowi Jego ludu.

Niedzielną celebracją Eucharystii

2177 Niedzielną celebracją dnia Pańskiego i Eucharystii stanowi centrum życia Kościoła. „Niedziela, w czasie której jest celebrowane Misterium Paschalne, na podstawie tradycji aposto-



skiej powinna być obchodzona w całym Kościele jako najdawniejszy dzień świąteczny nakazany”.

„Ponadto należy obchodzić dni Narodzenia Pana naszego Jezusa Chrystusa, Objawienia Pańskiego, Wniebowstąpienia oraz Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, Jej Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia, Świętego Józefa, Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Wszystkich Świętych”.

2178 Praktyka zgromadzenia chrześcijańskiego wywodzi się od czasów apostołskich. List do Hebrajczyków przypomina: „Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało

zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem” (Hbr 10, 25).

Tradycja zachowuje wspomnienie wciąż aktualnego pouczenia: „Przyjść wcześniej do Kościoła, aby zbliżyć się do Pana i wyznać swoje grzechy, wzbudzić żal w modlitwie... Uczestniczyć w świętej i Boskiej liturgii, zakończyć modlitwę, nigdy nie wychodzić przed rozesłaniem... Często mówiliśmy: ten dzień jest wam dany na modlitwę i odpoczynek. Jest dniem, który Pan uczynił. Radujmy się w nim i weselmy”.

2179 „Parafia jest określona wspólną wiernych, utworzoną na sposób stały w Kościele partykularnym, nad którą troskę pasterską, pod władzą biskupa diecezjalnego, powierza się proboszczowi jako jej własnemu pasterzowi”. Jest ona miejscem, gdzie wszyscy wierni mogą się zgromadzić na niedzielą celebrację Eucharystii. Parafia wprowadza lud chrześcijański do uczestniczenia w życiu liturgicznym i gromadzi go podczas tej celebracji; głosi zbawczą naukę Chrystusa; praktykuje miłość Pana w dobrych i braterskich uczynkach:

Nie możesz modlić się w domu tak jak w kościele, gdzie jest wielka rzesza i gdzie wołanie do Boga unosi się z jednego serca.

Jest w tym jeszcze coś więcej: zjednoczenie umysłów, zgodność dusz, więź miłości, modlitwy kapłanów.

Obowiązek świętowania niedzieli

2180 Przykazanie kościelne określa i precyzuje prawo Pańskie: „W niedzielę oraz w inne dni świąteczne nakazane wierni są zobowiązani uczestniczyć we Mszy świętej”. „Nakazowi uczestniczenia we Mszy świętej czyni zadość ten, kto bierze w niej udział, gdziekolwiek jest odprawiana w obrządku katolickim, bądź w sam dzień świąteczny, bądź też wieczorem dnia poprzedzającego”.

2181 Eucharystia niedzielna uzasadnia i potwierdza całe działanie chrze-

ścijszańskie. Dlatego wierni są zobowiązani do uczestniczenia w Eucharystii w dni nakazane, chyba że są usprawiedliwieni dla ważnego powodu (np. choroba, pielęgnacja niemowląt) lub też otrzymali dyspensę od ich własnego pasterza. Ci, którzy dobrowolnie zaniechają ten obowiązek, popełniają grzech ciężki.

2182 Uczestnictwo w niedzielę we wspólnej celebracji Eucharystii jest świadectwem przynależności do Chrystusa i Jego Kościoła oraz wierności Chrystusowi i Kościołowi. Wierni potwierdzają w ten sposób swoją komunę w wierze i miłości. Wspólnie świadczą o świętości Boga i nadziei zbawienia. Umocniają się nawzajem pod przewodnictwem Ducha Świętego.

2183 „Jeśli z braku świętego szafarza albo z innej poważnej przyczyny nie można uczestniczyć w Eucharystii, bardzo zaleca się, ażeby wierni brali udział w liturgii słowa, gdy jest ona odprawiana w kościele parafialnym lub innym świętym miejscu, według przepisów wydanych przez biskupa diecezjalnego, albo poświęcali odpowiedni czas na modlitwę indywidualną w rodzinie lub w grupach rodzin”.

Dzień łaski i powstrzymania się od pracy

2184 Jak Bóg „odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął” (Rdz 2, 2), tak również życie ludzkie składa się z pracy i odpoczynku. Ustanowienie dnia Pańskiego przyczynia się do tego, by wszyscy korzystali z wystarczającego odpoczynku i czasu wolnego, który mogliby poświęcić życiu rodzinnemu, kulturalnemu, społecznemu i religijnemu.

2185 W niedzielę oraz w inne dni świąteczne nakazane wierni powinni powstrzymać się od wykonywania prac lub zajęć, które przeszkadzają oddawaniu czci należnej Bogu, przeżywaniu radości właściwej dniowi Pańskiemu, pełnieniu uczynków miłosierdzia i koniecznemu odpoczynkowi duchowemu i fizycznemu. Obowiązki rodzinne lub ważne zadania społeczne stanowią słuszne usprawiedliwienie

niewypełnienia nakazu odpoczynku niedzielnego. Wierni powinni jednak czuwać, by uzasadnione powody nie doprowadziły do nawyków niekorzystnych dla czci Boga, życia rodzinnego oraz zdrowia.

Umiłowanie prawdy szuka czasu wolnego, a potrzeba miłości podejmuje uzasadnioną pracę.

2186 Chrześcijanie dysponujący wolnym czasem powinni pamiętać o swoich braciach, którzy mają te same potrzeby i te same prawa, a którzy nie mogą odpoczywać z powodu ubóstwa i nędzy. W pobożności chrześcijańskiej niedziela jest tradycyjnie poświęcona na dobre uczynki i pokorne posługi względem ludzi chorych, kalekich i starszych. Chrześcijanie powinni także świętować niedzielę, oddając swojej rodzinie i bliskim czas i staranie, o które trudno w pozostałe dni tygodnia. Niedziela jest czasem refleksji, ciszy, lektury i medytacji, które sprzyjają wzrostowi życia wewnątrz-

wiedzialni za zapewnienie sobie wystarczającego czasu wolnego. Wierni powinni czuwać z umiarkowaniem i miłością nad tym, by unikać nadużyć i przemocy, jakie rodzą niekiedy rozrywki masowe. Pomimo przymusu ekonomicznego władze publiczne powinny czuwać nad zapewnieniem obywatelom czasu przeznaczanego na odpoczynek i oddawanie czci Bogu. Pracodawcy mają analogiczny obowiązek względem swoich pracowników.

2188 W poszanowaniu wolności religijnej i dobra wspólnego wszystkich chrześcijanie powinni domagać się uznania niedziel i świąt kościelnych za ustawowe dni świąteczne. Powinni wszystkim dawać widoczny przykład modlitwy, szacunku i radości oraz bronić swoich tradycji jako cennego wkładu w życie duchowe społeczności ludzkiej. Jeśli ustawodawstwo kraju czy też inne powody zobowiązują do pracy w niedzielę, to niech ten dzień będzie jednak przeżywany jako dzień naszego wyzwolenia, które pozwala nam uczestniczyć w owym „uroczystym zebraniu”, w Kościele „pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach” (Hbr 12, 22-23).

Jan Paweł II w mównicy w Lubaczowie:

„Dlatego podczas tej pielgrzymki wracamy stale do Dekalogu. Kiedy Bóg mówi: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”, słowo Jego nie tylko dotyczy jednego dnia w tygodniu. Dotyczy ono całego charakteru naszego życia. W tym naszym ludzkim życiu nieodzowny jest wymiar świętości. Jest on nieodzowny dla człowieka, ażeby bardziej „był” — ażeby pełniej realizował swe człowieczeństwo. I nieodzowny jest dla narodów i społeczeństw.

Wiara i szukanie świętości jest sprawą prywatną tylko w tym sensie, że nikt nie zastąpi człowieka w jego osobistym spotkaniu z Bogiem, że nie da się szukać i znajdować Boga inaczej niż w prawdziwej wewnętrznej wolności. Ale Bóg nam powiada: „Bądźcie świętymi, ponieważ Ja sam jestem święty!” (Kpł 11, 44). On chce



nego i chrześcijańskiego.

2187 Świętowanie niedziel i dni świątecznych wymaga wspólnego wysiłku. Każdy chrześcijanin powinien unikać narzucania - bez potrzeby - drugiemu tego, co przeszkodziłoby mu w zachowywaniu dnia Pańskiego. Gdy zwyczaje (sport, rozrywki itd.) i obowiązki społeczne (służby publiczne itp.) wymagają od niektórych pracy w niedzielę, powinni czuć się odpo-

swoją świętością ogarnąć nie tylko poszczególnego człowieka, ale również całe rodziny i inne ludzkie wspólnoty, również całe narody i społeczeństwa.

Dlatego postulat neutralności światopoglądowej jest słuszny głównie w tym zakresie, że państwo powinno chronić wolność sumienia i wyznania wszystkich swoich obywateli, niezależnie od tego, jaką religię lub światopogląd oni wyznają. Ale postulat, ażeby do życia społecznego i państwowego w żaden sposób nie dopuszczać wymiaru świętości, jest postulatem ateizowania państwa i życia społecznego i niewiele ma wspólnego ze światopoglądową neutralnością.

Potrzeba wiele wzajemnej życzliwości i dobrej woli, ażeby się dopracować takich form obecności tego, co święte w życiu społecznym i państwowym, które nikogo nie będą raniły i nikogo nie uczynią obcym we własnej ojczyźnie, a tego niestety doświadczaliśmy przez kilkadziesiąt ostatnich lat. Doświadczaliśmy tego wielkiego, katolickiego getta, getta na miarę narodu. Zarazem więc my, katolicy, prosimy o wzięcie pod uwagę naszego punktu widzenia: że bardzo wielu spośród nas czułoby się nieswojo w państwie, z którego struktur wyrzucono by Boga, a to pod pozorem światopoglądowej neutralności.

Ksiądz prymas tak oto mówił na

ten temat w uroczystości św. Stanisława tego roku: „W okresie przemian ustrojowych stajemy przed zadaniem nowego i poważnego ułożenia stosunków między Kościołem a państwem. Zakłada to szereg sformułowań nowych i postanowień oryginalnych, takich, które odpowiadają stanowi liczbowemu wierzących i po-

ziomowi życia religijnego. Wymaga to obustronnego wysiłku i pokornego szukania prawdy. Niekiedy zauważa się jakby chęć do łatwego i mechanicznego naśladowania, z jednej strony — wzorów Zachodu, a z drugiej strony

— do przyjmowania pewnych form, które były stosowane w epoce totalitaryzmu” (Kraków, 12 V 1991 r.).

Trzecie przykazanie Boże domaga się jeszcze przypomnień zupełnie elementarnych. Spodobało się Przedwiecznemu Ojcu uczynić Pośrednikiem naszego zbawienia swojego Jednorodzonego Syna, który dla nas stał się człowiekiem. Dlatego niedziela, dzień Jego zmartwychwstania, jest dla nas, którzy uwierzyliśmy w Chrystusa, dniem szczególnie świętym. W dniu tym gromadzimy się wszyscy wokół ołtarza, ażeby zaczerpnąć ze świętości Chrystusa i ażeby cały nasz tydzień uczynić świętym. Tutaj, podczas Mszy św., realnie uobecnia się ta niepojęta miłość, jaka została nam okazana przez krzyż Chrystusa. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje” (1 J 3, 16).

Potrzeba wiele wzajemnej życzliwości i dobrej woli, ażeby się dopracować takich form obecności tego, co święte w życiu społecznym i państwowym, które nikogo nie będą raniły i nikogo nie uczynią obcym we własnej ojczyźnie, a tego niestety doświadczaliśmy przez kilkadziesiąt ostatnich lat. Doświadczaliśmy tego wielkiego, katolickiego getta, getta na miarę narodu. Zarazem więc my, katolicy, prosimy

Ksiądz prymas tak oto mówił na ten temat w uroczystości św. Stanisława tego roku: „W okresie przemian ustrojowych stajemy przed zadaniem nowego i poważnego ułożenia stosunków między Kościołem a państwem. Zakłada to szereg sformułowań nowych i postanowień oryginalnych, takich, które odpowiadają stanowi liczbowemu wierzących i poziomowi życia religijnego. Wymaga to obustronnego wysiłku i pokornego szukania prawdy. Niekiedy zauważa się jakby chęć do łatwego i mechanicznego naśladowania, z jednej strony — wzorów Zachodu, a z drugiej strony — do przyjmowania pewnych form, które były stosowane w epoce totalitaryzmu” (Kraków, 12 V 1991 r.).

Trzecie przykazanie Boże domaga się jeszcze przypomnień zupełnie elementarnych. Spodobało się Przedwiecznemu Ojcu uczynić Pośrednikiem naszego zbawienia swojego Jednorodzonego Syna, który dla nas stał się człowiekiem. Dlatego niedziela, dzień Jego zmartwychwstania, jest dla nas, którzy uwierzyliśmy w Chrystusa, dniem szczególnie świętym. W dniu tym gromadzimy się wszyscy wokół ołtarza, ażeby zaczerpnąć ze świętości Chrystusa i ażeby cały nasz tydzień uczynić świętym. Tutaj, podczas Mszy św., realnie uobecnia się ta niepojęta miłość, jaka została nam okazana przez krzyż Chrystusa. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje” (1 J 3, 16).

Dzisiaj, kiedy część katolików zaczyna zaniedbywać niedzielą Mszę św., trzeba nam sobie przypomnieć szczególnie o tajemnicy tej Bożej miłości, jaką zostaliśmy obdarzeni w Chrystusie i która się uobecnia na Jego ołtarzu. Nie łudźmy się: odchodząc od źródeł miłości i świętości, odchodzi się od samego Chrystusa”.

ks. Andrzej Skiba



my o wzięcie pod uwagę naszego punktu widzenia: że bardzo wielu spośród nas czułoby się nieswojo w państwie, z którego struktur wyrzucono by Boga, a to pod pozorem światopoglądowej neutralności.

„Nawiedzi nas z wysoka Wschodzące Słońce”

Przeżywaliśmy Adwent, czas oczekiwania na przyjscie Chrystusa. On już jest! Na miarę naszych możliwości staraliśmy się uważnie wsłuchiwać w głosy proroków, którzy przekazują wolę Boga. Pan Bóg stale posługuje się prorokami, swoimi posłańcami. Nie ma już proroków Starego Testamentu, ale są prorocy Nowego Testamentu, których Pan powołał w liczbie Dwunastu! Ich następcami są kapłani, którzy głoszą nadejście Chrystusa, który w wizji prorockiej jest ukazany jako Wschodzące Słońce. Stąd tak wcześnie rano, gromadziliśmy się na roraty, aby zobaczyć wschodzące słońce, symbol Chrystusa, który jest Światłością świata.

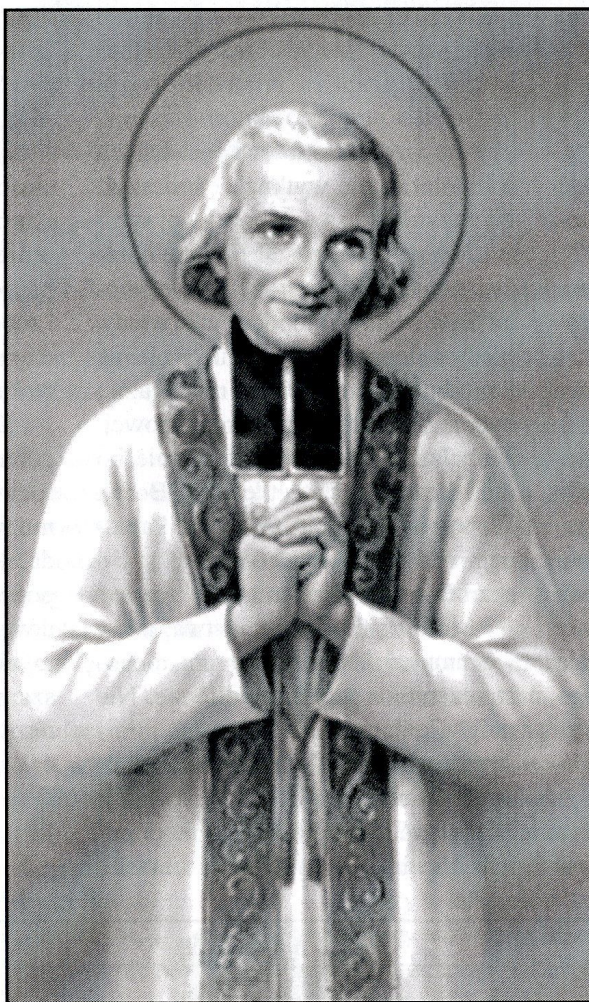
W czerwcu ubiegłego roku Benedykt XVI ogłosił Rok Kapłański. Po co? Przez ogłoszenie tego Roku chce odnowić wewnętrzny zapal kapłanów do pasterskiej posługi oraz chce, aby świadectwo życia kapłańskiego było bardziej wyraziste, bardziej czytelne. Nie jest przesadą powiedzieć, że posługa kapłańska, głoszenie słowa Bożego, sprawowanie Eucharystii i innych sakramentów, jest najpiękniejszą posługą. Kapłan bowiem:

- sprowadza Boga na ziemię i uobecnia Go;
- mocą Bożą oczyszcza ludzkie sumienia uwalniając z niewoli grzechów, a nawet spod wpływu złego ducha;
- przywraca utraconą godność dziecka Bożego.

Kapłaństwo, to niezwykła misja, którą może dostrzec tylko człowiek wiary. Bez Boga widzi się tylko urzędnika, który bardziej lub mniej udolnie, sprawuje swoje obowiązki. Bywa, że kapłan jest oceniany na podstawie swoich dokonań zewnętrznych czy swojego zachowania. A tymczasem kapłaństwo, to nie tylko radość z Bożego wybrania, ale jednocześnie i krzyż, który nieraz mocno uwiera słabe ramiona. To niejednokrotnie i upadki na tej drodze. Krzyż, jakkolwiek ciężki, przyniatający, to jednak zawsze prowadzi do wielkanocnego poranku, do chwały Zmartwychwstania. Dziś Ko-

ściołowi – słycać to z różnych stron – potrzebna jest kapłańska świętość, ukazywanie radosnego sposobu życia z wiary i w wierze, to budzenie entuzjazmu wiary, to budzenie nadziei, to wskazywanie dróg wiodących do celu ostatecznego, do szczęśliwej wieczności.

Rok Kapłański, to poważny rachun-



nek sumienia dla nas samych, bo zdajemy sobie sprawę z tego, że słabość kapłanów osłabia Kościół, sprowadza zgorznienia, paraliżuje posługę, tak, że staje się mało skuteczna. W Roku Kapłańskim pytamy samych siebie o ducha ofiary, poświęcenia się, a czasem przypominają nam o tym nasi wierni. Czasem czynią to dyskretnie, kulturalnie, a czasem wytykając różne zjawiska czy sytuacje. Rok Kapłański, to także wielkie wołanie o nowe powołania kapłańskie. Z naszej, dużej parafii, nie ma ani jednego powołania. Brzmi to jak wyrzut! To czas wołania o bardziej wrażliwe sumienia; to czas wołania o gorącą modlitwę w intencji kapłanów.

Dziś obserwujemy ataki na Kościół, na księży, co widać choćby w prasie, w telewizji, w kabaretach, niejednokrotnie podczas towarzyskich spotkań. Przeżywaliśmy ataki na krzyż, który jest symbolem największej miłości, poświęcenia, służby, ofiary, a nade wszystko naszego zbawienia. Posługa kapłańska bywa niekiedy przedstawiana w krzywym zwierciadle. W takiej sytuacji potrzebujemy wsparcia modlitewnego ze strony swoich parafian. Za dotychczasowe wsparcie z serca dziękujemy!

Patronem Roku Kapłańskiego jest św. Jan Vianney (1786–1859), proboszcz z Ars, małej miejscowości leżącej we Francji. Jego młodość, idąc wielkimi skrótami, przypadła na czasy rewolucji francuskiej, która spowodowała przelanie niewinnej krwi wielu kapłanów, sióstr zakonnych i wiernych. Były to czasy nienawiści i szatańskich ataków na Kościół. Była to rewolucja barbarzyńska, która niosła falę prześladowań Kościoła, falę nienawiści, która rozlała się po Europie.

Dlaczego Benedykt XVI wskazał na św. Jana Vianneya, który żył tak dawno, który całe swoje życie – poza krótkim wikariatem – spędził na jednej wiejskiej, małej parafii, która liczyła niewiele ponad dwieście osób! Zasłynął jako gorliwy spowiednik, czciiciel Najświętszego Sakramentu, wzór nieustannej modlitwy, pokuty, umartwienia, troski o ludzkie dusze; człowiek miłujący Boga i ludzi; kapłan głębokiej wiary. Zmarł 250 lat temu: 4 sierpnia 1859 roku. Jego przykład kapłańskiego życia, nie może pójść w zapomnienie. Czasem może być jak wyrzut!

Papież poprzez jego osobę wskazał, jak wielkie znaczenie ma gorliwy, święty kapłan. Dziś potrzeba nam takich kapłanów, gdyż zdajemy sobie sprawę z tego, że do takiego ideału wiele nam brakuje. Dziś, co także trzeba powiedzieć, nie jest łatwo sprostać wszystkim wymaganiom. Jak ważna i niepospolita to postać, niech świadczą wypowiedzi papieskie, choć-

by bł. Jana XXIII, Jana Pawła II i obecnego Papieża.

W czasie pierwszego tygodnia adwentowego, podczas porannych Mszy świętych roratnich, próbowaliśmy poznawać tego Świętego kapłana i jego poczynania odnosić do naszych czasów, do naszych sytuacji. Przyglądaliśmy się powołaniu i posłudze kapłańskiej. Jednocześnie od ambonki płynęły słowa prośby o modlitwę w naszej intencji, w intencji naszej posługi, a także o prośba o nowe, święte powołania z naszej parafii.

Niezwykle ważną sprawą, bardzo ważnym czynnikiem sprzyjającym odkryciu powołania, jest atmosfera religijna domu rodzinnego. Tam najczęściej rodzą się powołania kapłańskie czy zakonne. Liczą się nawet tzw. drobniaki. Jak żyła rodzina Vianneyów? Najpierw dom rodzinny; dom skromny, ubogi. W dniu w którym się urodził, w tym samym dniu został ochrzczony. Kiedy dziś udzielamy chrztów?

Niewiele namyślano się nad imieniem. Będzie Jan Maria, jak chrzestny ojciec! Proste, wielkie imię. A dziś jakie imiona noszą dzieci? Wyszukane, serialowe, najdziwniejsze, oryginalne, niejednokrotnie nic nie mówiące, nie święte... Osłabła wiara. Dzieci nie mają świętych patronów, nie mają od kogo czerpać wzorów! Nastąpiła moda na wyszukane imiona, oryginalne, niepowtarzalne.

Od najwcześniejszego okresu życia matka uczyła małego Jasia pa-

cierza. Rodzice wraz z dziećmi wspólnie klękali do wieczornej modlitwy. Matka przed zaśnięciem małego Jasia mówiła mu o aniołach, o dzieciństwie Pana Jezusa, o świętych... Czy dzisiejsze mamy dbają o to, aby dzieci uczyć pacierza, opowiadać im o wydarzeniach z życia Pana Jezusa? Co dzisiejsze dzieci oglądają przed snem? Bajkę. Jest potrzebna, ale to o wiele za mało. Jaki przykład dają rodzice swoim dzieciom? Czy to jest przykład żywej, autentycznej wiary?

Na ścianach rodzinnego domu Janka wisiały święte obrazy. A co dziś ludzie wieszają na ścianach? Wielu wstydzi się powiesić obraz na ścianie, aby przypadkiem ktoś nie posądził ich o bigoterię, nie wytknął, ośmieszył! Nieraz młodzi są w kłopotliwej sytuacji, bo po babci zostały święte obrazy i pytają, czy je przynieść do kościoła! Są w wielkim kłopotcie, jak i wtedy, kiedy w domu został różaniec i nie ma kto odmawiać dziesiątka różańca, bo babcia należała do róży różańcowej. Mały Janek cieszył się niezmiernie, bo miał drewnianą statuetkę Matki Bożej. Wspominał o niej, będąc już kapłanem. Mówił o niej jak o największym skarbie, największej miłości.

Modlił się od dzieciństwa, a nawet umykał do obory, aby tam, niepostrzeżenie, w kącie, modlić się. Nie mógł się doczekać, aby zostać ministrantem! A dziś? Często brak chętnych do służenia do Mszy świętej! Dlaczego? Niech każdy sobie odpowie. Niech każdy wyciągnie wnioski.

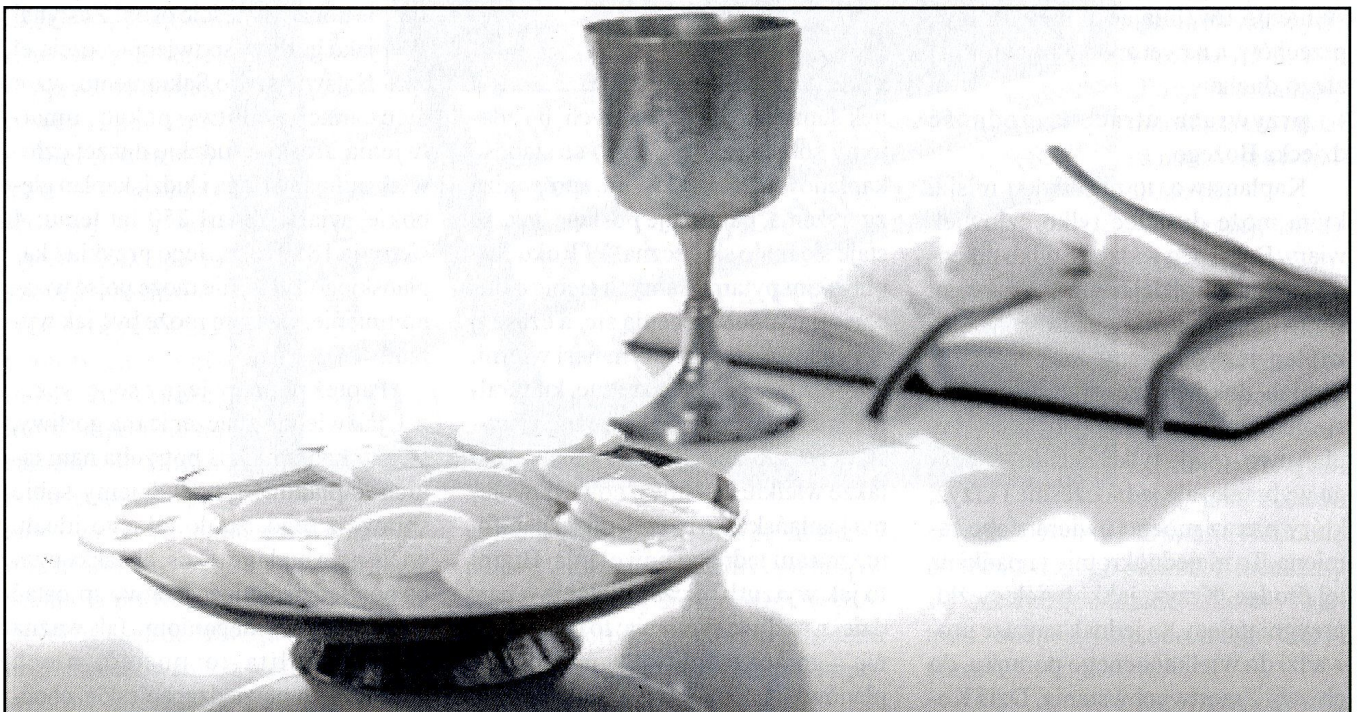
Mówił, że po Bogu najwięcej zawdzięcza swojej matce!

Żył w czasach krwawych prześladowań wyznawców Chrystusa. Drańskie przepisy zostały wprowadzane w życie, a dotyczyły zniszczenia Kościoła. Msze święte odprawiano po kryjomu, nocą, w stodołach, w największej tajemnicy, bo kościoły były pozamykane. Działo się to w głębokiej tajemnicy.

A dziś? Nikt nam nie zabrania brać udziału we Mszy świętej, a około 55% naszych parafian nie uczęszcza regularnie na Msze święte niedzielne! Nie chodzą dzieci, młodzież, bo nie chodzą rodzice, albo nie dają sobie rady z nimi. Mały Janek pasąc krowy ze swoją siostrą Gosią, przychodził nad potok, i tam w wypróchniałej wierzbie, umieszczał statuetkę Matki Bożej, przyozdabiał gałązkami, kwiatami i modlił się! To był jego kościół, bo ten parafialny był zamknięty przez rewolucjonistów.

Dziś, dobrze że dziecko ma komputer, że uczy się języków obcych, że rozwija swoje różnorodne talenty, np. muzyczne czy sportowe, ale bez Boga daleko nie zajdzie, bo wcześniej czy później pogubi się w życiu. Przykładów, różnych, mamy aż nadto. Wiara, to skarb największy, to fundament szczęśliwego życia, chociaż niekiedy naznaczonego krzyżem. Spod krzyża człowiek nie ucieknie.

Ks. Andrzej Skiba



Wspaniały Jubileusz



30.12.2009 roku ks. Prałat Adam Sudoł świętuje wyjątkową, 65 rocznicę święceń kapłańskich. Z tych 65 lat kapłaństwa aż 40 spędził w Sanoku – najpierw jako proboszcz i dziekan, a następnie jako aktywny emeryt w naszej parafii Przemienienia Pańskiego. Życzymy Drogiemu Jubilatowi obfitych łask Bożych, zdrowia i sił, życzliwości ludzi oraz stu lat życia.

Duszpasterze parafii

Z okazji Jubileuszu publikujemy okolicznościowe wiersze p. Cecylii Klekawki oraz wywiad z dostojnym Jubilatem.

Słowa, jak złote ziarno

Na Jubileusz 65-lecia kapłaństwa ks. Prałata Adama Sudoła

Staraleś się nasz kapłanie, siejąc złote ziarna
Sześćdziesiąt pięć lat w służbie powołania swego
Złote ziarno padało na rodzajną glebę,
Rosło ono w modlitwie do Boga dobrego
Złotym ziarnem karmiłeś w szkole Boże dzieci
I tych, co pod kapliczką śpiewali wieczorem,
I tych, którzy z wiosek tutaj przychodzili
I tych, którzy w przyjaźni boskiej byli wzorem.
Złotym ziarnem karmiłeś na Mszy świętej wiernych,
Którzy śpiewali w kościele do głębi przejęci,
A śpiewali z uczuciem, Boga uwielbiali
I słuchało ich niebo: Bóg i wszyscy święci
Złotym ziarnem karmiłeś, mówiąc: „w górę serca”,
Bóg niech będzie z wami, wołałeś do nieba,
Tyle lat wypraszałeś łaski dla parafii,
Prosząc Boga dla ludzi powszedniego chleba.
Złotym ziarnem karmiłeś przy spowiedzi świętej,
I tych, co na Mszę świętą przybyli wieczorem,
I tych, za których wznosiłeś przy Mszy w górę ręce,
I tych, co mieszkali daleko, pod borem.
Złote ziarno siało też całe grono księży,
W kościele i po domach, i chorym w szpitalu,

I tym, co rodzinę żegnali na wieki,
Zostawiając nadzieję w świętym krzyżu znaku.
Na głos dzwonów w niedzielę śpieszą wszyscy wierni,
By Mszę Chrystusową przeżyć w swoim sercu,
Śpieszą, by się nie spóźnić, lecz już są u progu
Aby za wszystkie łaski podziękować Bogu.
Efektem Twojej pracy kościół pełen wiernych,
I rano i wieczorem, choć grymasi aura.
Niechaj Bóg nasz w niebiosach będzie uwielbiony,
Błogosławieni, których dewizą jest Bóg i święta wiara.
Siejąc ziarno przez lata, tu w naszej parafii,
Staraleś się i wiele zasług zdobyłeś w niebiosach,
Modlitwa i praca, Kościół i Ojczyzna,
Na sercu twym, o Księżo, nie zostanie blizna.
Staraleś się Kapłanie, siejąc złote słowa,
Tym, co już stracili wiarę w swego ducha,
Ile razy w kościele w ten cud Przemienienia
Kłęcząc wzywali szczerze boskiego Imienia.
Pracując szczerze i o kościół dbałeś,
Aby świątynia była zawsze Bogu godna
Aby Bogu na chwałę w blasku świec jaśniała,
Aby w modlitwie była piękna, w gwiazdy strojna.



Błogosławieni



Błogosławieni, gdy ubogim służą,
Wskazują niebo, gdy nadziei nie ma.
Budują ducha i podają rękę,
A serce ich kierują do dobrego Pana.
Błogosławieni, co pomagają tym, którym brakło chleba
Użycz im swojej wiary, nadziei, miłości,
Gdy świat ich życia pozbawił, nadziei i marzeń,
Nie szczędź też jemu swojej życzliwości.
Błogosławieni, którzy chorych odwiedzają -
Ocieraj łzę, która po licu się toczy,

I daj mu dobre słowo, słowo Opatrzności,
Do Chrystusa na krzyżu, nich zwróci swe oczy.
Błogosławieni, którzy w nieszczęściu pomagają
I nie zostawiają ich samotnych na drodze.
Już jedźcie pomoc - zepsute naprawią -
W nieszczęściu zawsze Pan Bóg dopomoże.
Błogosławieni, co strzegą spuścizny,
Stanąli murem w obronie swych progów,
To miejsce, gdzie wzrosło nasze młode życie -
Nie zapomnijcie, pamiętać musicie!

Cecylia Klekawka

Było to w 1944 roku...

Wywiad z ks. Prałatem Adamem Sudolem, emerytowanym Proboszczem Sanockiej Fary z okazji Jubileuszu 65 lat kapłaństwa



rodzice ks. Adama Sudola

- Księżo Prałacie! Z okazji wyjątkowej, 65 rocznicy święceń kapłańskich, która będzie miała miejsce 30.12.2009 roku chciałbym porozmawiać o wydarzeniach, które miały miejsce bezpośrednio przed tą datą i wkrótce po niej. Wróćmy więc pamięcią do roku 1944 i przenieśmy się do Brzozowskiego lasu, gdzie schroniło się na czas wojny przemyskie Seminarium Duchowne.

- Tak, to był ostatni rok mojego przygotowania do kapłaństwa. Już od 4 lat, z dwiema półrocznymi przerwami, przebywaliśmy z kolegami z mojego rocznika w brzozowskim lesie. Seminarium zajmowało trzy budynki: Leśniczówkę, Anatolówkę i oddalony od nich około 1 kilometra „Zdrój”. Te budynki były własnością przemyskiego biskupstwa i tu w czasie zawieruchy wojennej było Seminarium, na którego prowadzenie udało się zdobyć zezwolenie u niemieckich władz okupacyjnych. W czasie wojny nie wolno było przyjmować nowych kandydatów do kapłaństwa. Niemcy pozwolili łaskawie dokończyć formację tym, którzy byli

przyjęci jeszcze przed wojną. Nasz rocznik, przyjęty jeszcze w 1939 roku, przybył do lasu wiosną 1940 roku. Byli tam już starsi koledzy, ze względu jednak na szczupłość miejsca i kłopoty z wyżywieniem dwa razy udawaliśmy się do domów rodzinnych na półroczne „wakacje”. W tym czasie przebywały w lesie inne roczniki, które wracały z „wakacji”.

W 1944 roku pozostało nas w lesie około 20. Był to jedyny rocznik, który jeszcze nie przyjął święceń – starsi koledzy byli już kapłanami. My mieszkaliśmy w Anatolówce, natomiast w Leśniczówce przebywali przełożeni księży i siostry zakonne

prowadzące gospodarstwo; była tam także kuchnia, jadalnia i wykładowka. Starsi koledzy chodzili w sutannach, a my, najmłodszy w cywilnych ubraniach (mało kto miał sutannę, na obłóczyny wielu z nas je tylko pożyczano). W 1944 roku całe lato trwały wykłady, mimo wiadomości, że zbliża się front.

- Tak, w lecie 44 roku zbliżał się front. Jak wyglądał ten czas w leśnym Seminarium? Czy baliście się o życie?

- Końcem lipca dało się zauważyć niepokój u Niemców. Odbywali ćwiczenia w pobliżu „naszego” lasu. Nie baliśmy się wtedy już zbytnio, ponieważ zbliżał się ich koniec i mieli inne zajęcia i kłopoty na głowie,

niż prześladowanie nas. 28 lipca dało się słyszeć potężne detonacje w okolicy Domaradza. Sowieci zbliżyli się w pobliże Brzozowa, podczas gdy Niemcy stacjonowali w mieście. Jeden raz miała miejsce duża strzelanina, gdy przebywaliśmy na jadalni wpadła zabłąkana kula i uderzyła w ścianę tuż nad głową Stanisława Burczyka (brata ks. Mariana). W tym czasie ks. Rektor Grochowski zarządził ewakuację do budynku „Zdroju” – w Leśniczówce i Anatolówce pozostali tylko dyżurni przełożeni i klerycy. Trwało to 3 dni, potem wróciliśmy do Anatolówki. Sowieci zdobyli Brzozów, potem znów wrócili Niemcy, a po kilku dniach znowu uciekli w kierunku Sanoka na południe.

- Czy nie było wtedy głodu?

- Jeśli nawet był, to na szczęście nie był głód całkowity. Chleb wypiekany na miejscu i mleko od własnych krów zawsze były. Dzięki wielkiej zapobiegliwości ks. Tymczaka, który zajmował się zdobywaniem pożywienia oraz pomocy okolicznych proboszczów, a szczególnie rolników z tych wsi, uniknęliśmy głodu, ale wyżywienie było zawsze skromne.

- Potem przybyli Sowieci. Jak układały się relacje z tymi, niezbyt życzliwymi dla religii, oficerami i żołnierzami?

- Wkrótce dwóch oficerów sowieckich zamieszkało w Anatolówce. Taki



regal z książkami u naszego Jubilata

był rozkaz i przywilej „wyzwoliciele”. Żołnierze natomiast biwakowali w lesie. Była to jednostka elitarna armat przeciwpancernych na gąsienicach, zdyscyplinowana, dlatego nie niszczyli i nie dokuczali nam. Jeden z oficerów, mjr Sawiński, był pochodzenia polskiego. Często z nami rozmawiał, podobnie żołnierze, a dyżurny temat tych pytań to: „dlaczego nie macie żonki?” Na nasze pytania, jak jest u nich, zawsze odpowiadali: „mudro i charaszo”. Niedługo potem przyszedł rozkaz, aby oddać im jeden z budynków na szpital dla rannych. Z Sowietami pertraktował ks. Matyka, wicerektor, a tłumaczył kolega Czajkowski (jeszcze żyje w Jarosławiu). Udało się oddać im najbardziej oddalony budynek „Zdroju”, a w naszym użytkownictwie pozostały dwa.

W „Zdroju” powstał więc szpital, w którym przebywało wielu rannych. To oni często podchodzili do naszego gospodarstwa próbując ukraść kurę czy indyka. Musieliśmy uważać na nich.

- Tymczasem zbliżał się czas święceń. Były one ciągle opóźniane. Czy byliście gotowi je przyjąć po krótkiej w sumie formacji? Czy rodziny wiedziały o tych święceniach?

- Nie wiedzieliśmy kiedy będą święcenia. Kilka razy przełożeni przygotowywali nas do nich – widocznie uważali, że już jesteśmy gotowi. Las Brzozowski był dobrą szkołą życia i powołania. Ze wszystkich wyświęconych w lesie roczników, tylko jeden z księży odszedł później z kapłaństwa. Dwa razy przygotowaliśmy się do święceń przez długie 8-dniowe rekolekcje. Tymczasem biskup nie przyjeżdżał. Być może ze względu na niespokojną sytuację, walki frontowe w okolicy, liczne wojska. Kontaktował się z naszymi przełożonymi poprzez listy, podawane przez posłańców. Czasami udawał się furmanką do Przemyśla ks. Głodowski, jeden z przełożonych. Innym razem jechał koleją dookoła przez Rymanów, Jasło, Rzeszów. Rodziny nic nie wiedziały o naszych planowanych święceniach. W międzyczasie przybył do lasu nowy, pierwszy po wojnie rocznik (w listopadzie).

W końcu biskup Franciszek Bara przyjechał tuż po Bożym Narodzeniu 1944 roku. Natychmiast odprawiono krótkie rekolekcje i przez kolejne

trzy dni przyjęliśmy obowiązujące wtedy święcenia – subdiakoniat, 28.12. w lesie, diakonat, 29.12., też w lesie i prezbiterat 30.12 w kościele Ojców Jezuitów w Starej Wsi. Rodziny dowiedziały się o tym po wszystkim dopiero w styczniu. Tylko u jednego kolegi (ks. Chrzanowski) byli na święceniach rodzice, którzy przyjechali furmanką z Niechobrza, aby go odwiedzić i akurat trafili na święcenia.

- Co było dalej? Kiedy odbyły się prymicje?

- Czasy były ciężkie, niepewne. Front zatrzymał się w okolicach Dukli. Przełożeni, obawiając się o nasze bezpieczeństwo, nie wypuścili nas z lasu, tylko ks. Burczyk miał szybko prymicje w pobliskim Zarszynie. My dalej uczyliśmy się, zdawaliśmy egzaminy. W styczniu 45 roku ruszył front. Końcem marca przełożeni uznali, że jest bezpieczniej, a my jesteśmy gotowi do pracy kapłańskiej i pozwolili nam wyjechać i odbyć prymicje w rodzinnych miejscowościach.

W tym samym czasie Polacy uciekali ze wschodu, szczególnie ze względu na mordy nacjonalistów ukraińskich. Wraz z ludźmi uciekali księża, którzy znajdowali schronienie w parafiach naszej diecezji. Brakowało miejsc



jedyny prezent prymicyjny - obraz Niepokalanej

na parafiach dla młodych kapłanów. Ojciec duchowny poprosił nas, aby kto może pozostał jakiś czas u rodziny lub udał się do znajomego księdza. Tylko ci, którzy nie mieli takiej możliwości otrzymali przydział na parafie w kwietniu 45 roku. Ja zgodziłem się jakiś czas zamieszkać w domu rodzin-

nym.

Moje prymicje były bardzo skromne. W Lipnicy, rodzinnej wiosce, panowała bieda. W 1941 roku Niemcy wysiedlili okoliczne miejscowości, wśród nich Lipnicę. Nakazali także rozburzyć wiele domów i wszystkie stodoły, aby nie było gdzie ukrywać zbiorów. Założyli bowiem w całej okolicy coś na kształt kołchozu. Zarządzał nim „Bauer” – Niemiec i dozorca Niemcy z bronią. Wszystkie pola zabrano i nakazano na nich pracować za minimalną opłatą. Ludzie musieli kraść snopki, kłosa, ziemniaki, aby jakoś przeżyć. W naszym domu jakimś cudem ostała się jedna krowa, która była żywicielką. Ludzie byli jednak bardzo biedni, obrabowani ze wszystkiego.

Moje prymicje, jak już zaznaczyłem, były bardzo skromne. Odbyły się w domu rodzinnym w Poniedziałek Wielkanocny 1945 roku, po mszy świętej prymicyjnej w kościele parafialnym w Dzikowcu. Właściwie nie pamiętam, jakie były potrawy, z mięsa to może jedynie kurczaki. Nie dostałem też żadnych prezentów, z wyjątkiem jednego obrazu Niepokalanej, który do dziś wisi nad moim łóżkiem. Zresztą, wiedząc o wszystkim nawet żadnych prezentów się nie spodziewałem.

- I znów oczekiwanie na parafię w domu rodzinnym...

- Tak, oczekiwałem od kwietnia do września. W mojej wiosce, niedaleko, była kaplica publiczna, w której normalnie Msze święte odbywały się jedynie 2-3 razy w roku. Ja mogłem tam odprawiać codziennie, tylko w niedzielę udawałem się na Mszę św. do Dzikowca. W maju prowadziłem majówki, po nich głosiłem patriotyczne przemówienia. Trochę pomagałem rodzicom w pracach polowych. Wreszcie we wrześniu otrzymałem aplikatę na parafię w Miechocinie (obecnie dzielnica Tarnobrzega). Wtedy już ostatecznie wyjechałem z rodzinnego domu.

- Bóg zapłać za te wspomnienia, które świadczą o doskonałej pamięci. Dla nas te czasy to rzeczywistość niesamowicie odległa, nie do końca zrozumiała. Dziękuję za przypomnienie tych trudnych czasów i życzę doczekania jeszcze niejednego Jubileuszu.

*Rozmawiał
ks. Tomasz Grzywna*

W 65. rocznicę święceń kapłańskich ks. prałata Adama Sudoła

65 lat temu - 30 XII 1944 r. – w Bazylice Starowiejskiej odbyła się uroczystość, która dla wszystkich kleryków jest chyba najważniejszym momentem w życiu. W tym dniu ks. biskup Franciszek Barda udzielił święceń kapłańskich 19 klerykom Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, które wówczas, w ciężkim okupacyjnym okresie, mieściło się w tzw. Lesie Brzozowskim odległym od Brzozowa ok. 3 km. Wśród tych, którzy je przyjęli był również Adam Sudoł. Droga ks. Sudoła do kapłaństwa nie była łatwa, przyszło Mu bowiem dorastać w trudnych latach odbudowywania niepodległej Polski, a jego młodość – czas podejmowania ważnych życiowych decyzji i ich realizowania – przypadła na mroczne lata niemieckiej okupacji.

Urodził się 7 IV 1920 r. w Lipnicy k. Kolbuszowej w rodzinie chłopskiej. Był synem Jana Sudoła i Teresy z d. Straub. Jego ojciec Jan w 1919 r. został posłem na sejm z ramienia Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego ks. Eugeniusza Okonia.

Adam Sudoł do szkoły powszechnej uczęszczał w swojej rodzinnej wsi. Po jej ukończeniu przystąpił do egzaminów wstępnych w I Państwowym Gimnazjum im. ks. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie. Egzamin zdał z wynikiem pozytywnym i z dniem 1 IX 1931 r. został uczniem rzeszowskiego gimnazjum. Uczył się w nim przez 5 lat, w okresie reformowania systemu szkolnego przez ministra Janusza Jędrzejewicza. Wtedy podjął decyzję o wyborze swej przyszłej drogi życiowej – rozpoczął starania o przyjęcie do Małego Seminarium w Przemyślu. Zakończyły się one pomyślnie. Będąc w Małym Seminarium, uczęszczał równocześnie do II Gimnazjum im. Kazimierza Morawskiego, w którym rozpoczął naukę od IV klasy. Egzamin dojrzałości złożył w maju 1939 r. Dalszym etapem jego nauki było Wyższe Semina-

rium Duchowne w Przemyślu. Po rozmowie z jego rektorem ks. Janem Grochowskim został do niego przyjęty i już jako przyszły kleryk wyjechał na wakacje do rodzinnej Lipnicy. Jednak wybuch II wojny uniemożliwił mu wyjazd do Przemyśla i rozpoczęcie studiów. Sytuacja taka trwała do czerwca 1940 r., kiedy otrzymał informację, że Seminarium wznawia działalność, lecz ze względu na wojnę, nie w



Przemyślu, ale w Brzozowie, a konkretnie w tzw. Lesie Brzozowskim. Mieściło się ono w budynkach małego uzdrowiska, które powstało w latach 1926-28, z inicjatywy ks. bp. Anatola Nowaka, w lasach należących do uposażenia biskupstwa przemyskiego. Zabudowania tymczasowego Seminarium Duchownego w Lesie Brzozowskim składały się z piętrowego Domu Zdrojowego z kaplicą, drewnianej wili „Anatolówki”, budynków gospodarczych i stojącej na skraju lasu murowanej leśniczówki.

Adam Sudoł przybył do Lasu Brzozowskiego 30 VI 1940 r. Nauka od-

bywała się w bardzo ciężkich warunkach i w ciągłej obawie przed aresztowaniem i likwidacją seminarium przez niemieckich okupantów (dokładny obraz tych lat ks. Sudoł zawarł w swoich wspomnieniach „Moja droga do kapłaństwa” wydanych drukiem w 2004 r.). Po czterech latach nauki, 30 XII 1944 r., przyjął święcenia kapłańskie. Uroczystość odbyła się w Bazylice w Starej Wsi, a święceń udzielił ks. bp Franciszek Barda. Pod koniec marca 1945 r. ks. Sudoł opuścił Seminarium w Lesie Brzozowskim i w Wielką Środę znalazł się w rodzinnej Lipnicy. Swoją pierwszą mszę świętą odprawił w Wielkanoc 1 IV 1945 r. w Raniszowie, a Mszę Świętą Prymicyjną w drugi dzień Świąt Wielkanocnych - 2 IV 1945 r. w kościele parafialnym w Dzikowcu. W czasie pobytu w rodzinnych stronach pracował jako kapłan w swojej parafii, pomagając pełnić posługę proboszczowi i wikaremu, a równocześnie pomagał rodzicom w pracach gospodarskich.

7 IX 1945 r., zgodnie z poleceniem swoich zwierzchników, stanął się w parafii w Miechocinie i objął obowiązki wikarego, które pełnił przez dwa lata. Będąc wikarym w Miechocinie, uczył również religii w gimnazjum w niedalekim Tarnobrzegu. Pod koniec sierpnia 1947 r. otrzymał przeniesienie z Miechocina do parafii w Majdanie Królewskim. Pracował tu do początków lipca 1949 r., kiedy to otrzymał skierowanie do rzeszowskiej Fary - jednej z największych i najbardziej prestiżowych parafii w Diecezji Przemyskiej. Spotkał się tam ze swoim kolegą z seminarium, również wikarym, ks. Walentym Balem. Właśnie w rzeszowskiej Farze ks. Sudoł zetknął się po raz pierwszy w tak bezpośredni sposób z działaniami Urzędu Bezpieczeństwa. W sylwestrową noc 1949 r. „nieznani sprawcy” wybili mu w oknach mieszkania wszystkie szyby. Mimo to ludzie prześladowani przez komunistyczne władze, którzy szukali



*obóz w Starzawie koło Chyrowa- lipiec 1938.
Ks. Adam drugi od prawej*

ratunku u ks. Sudoła, ten ratunek zawsze otrzymywali. W pierwszych dniach maja 1951 r. otrzymał kolejne skierowanie - tym razem do Fary w Krośnie. Został tu przede wszystkim katechetą w kilku krośnieńskich szkołach. Po przebytej chorobie strun głosowych, dzięki przychylności ks. bp. Franciszka Bardy ks. Adam Sudoł został skierowany w początkach września 1951 r. do parafii Hyżne, gdzie podjął pracę w tamtejszym kościele parafialnym. W trakcie pracy w hyżnieńskiej parafii zdał egzamin proboszczowski i egzamin katechetyczny do szkół średnich. Odtąd miał prawo ubiegać się o probostwo i nauczanie religii w szkole średniej. W pierwszych dniach lutego 1953 r. zgodnie z wolą ks. bp. Franciszka Bardy został skierowany na kolejną placówkę - do Niewodnej k. Strzyżowa, a po czterech latach - w początkach stycznia 1957 r. - przeniesiono go do Stalowej Woli. To przeniesienie w trakcie roku szkolnego było spowodowane m.in. powrotem nauki religii do szkół, a ks. Sudoł, jako doświadczony i ceniony katecheta, był w Stalowej Woli bardzo potrzebny. Lata spędzone w Stalowej Woli to czas zwykłej pracy duszpasterskiej. Popaździernikowa odwilż trwała jednak krótko. W pierwszej kolejności zaczęto wyrzucać religię ze szkół. W Stalowej Woli zrobiono to w dwóch rzutach. W 1959 r. usunięto religię z Liceum Ogólnokształcącego i Szkoły Podstawowej, Liceum Medycznego, Technikum Hutniczo-Mechanicznego i Zespołu Szkół Zawodowych, a więc m.in. ze szkół, w których nauczał religii ks. Adam Sudoł. W odpowiedzi na

to kapłan rozpoczął kampanię uświadamiającą oraz broniącą religii m.in. poprzez rozsyłanie do rodziców uczniów gotowych deklaracji, w których wyrażali oni wolę, aby ich dzieci korzystały z nauki religii. Organizował też akcje zbierania podpisów w tej sprawie i zebrania informacyjne, a nawet był z delegacją rodziców w Ministerstwie Oświaty i interweniował w Kole Poselskim „Znak”. Te wszystkie działania spowodowały, że ks. Adam Sudoł był na różne sposoby nękan. Już wkrótce po przybyciu do Stalowej Woli zaczął być rozpracowywany przez tamtejszą Służbę Bezpieczeństwa (był tzw. figurantem sprawy ewidencyjno-obszernościowej o nr. rej. 2128/57). Rozpracowywanie to polegało przede wszystkim na dokładnym śledzeniu pracy katechetycznej i duszpasterskiej oraz gromadzeniu wszelkich informa-

cji dotyczących ks. Sudoła. Kapłan został otoczony agentami o pseudonimach: „Wesołowski”, „Róża” i „Ryba”. Ks. Sudoł został też na wiele lat pozbawiony możliwości wyjazdu zagranicznego. Był też coraz częściej wzywany na tzw. rozmowy ostrzegawcze, a w końcu usunięto go ze szkoły i nie zatwierdzono na probostwo w Łączkach Jagiellońskich. Jednak ks. Sudoł nie ugiął się. W pierwszych dniach sierpnia 1962 r. objął funkcję katechety w Przeworsku. Tu w dalszym ciągu kontynuowano inwigilację kapłana, zapoczątkowaną w Stalowej Woli. W jednym ze sprawozdań zaliczono go do grupy kapłanów „o wrogiej postawie do władzy ludowej”. Przez cały ten czas ks. Sudoł, z powodu niechęci władz, nie mógł myśleć o objęciu samodzielnego probostwa.

Po śmierci ks. Romana Penca - proboszcza parafii w Przeworsku - swoją kandydaturę do konkursu na wakujące stanowisko zgłosił również ks. Adam Sudoł. Jednak ks. biskup na probostwie w Przeworsku obsadził ks. Adama Ablewicza - dotychczasowego proboszcza w Muninie. Po kilku tygodniach ks. bp Franciszek Barda przysłał ks. Adamowi Sudołowi nominację na wikarego ekonomy w Muninie. Był to sprytny wybieg, ponieważ ks. biskup wiedział, że władze mają zastrzeżenia do ks. Sudoła i nigdy nie zgodzą się, żeby został proboszczem, więc mianował go wikarym ekonomem, który spełniał wszystkie obowiązki proboszcza i kierował parafią, jednak w myśl prawa proboszczem nie był.



spotkanie księży studiujących w Lesie Brzozowskim w czasie wojny i tuż po 1940-1946

2 II 1964 r. ks. Sudoł objął administrację parafii, a 25 III 1964 r. został wezwany do Rzeszowa na rozmowę z kierownikiem Wydziału do Spraw Wyznań Marianem Kapalskim. Rozmowa odbywała się w obecności nieznanego osobnika, prawdopodobnie funkcjonariusza SB. Ostatecznie Wydział do Spraw Wyznań nie wniósł zastrzeżeń i ks. Adam Sudoł 28 III 1964 r. został mianowany administratorem, czyli proboszczem parafii Munina. Tu również nie zapomniano o nim Służba Bezpieczeństwa. Wielokrotnie był natchodzony przez swoich „opiekunów”, a plebania była pod stałą obserwacją funkcjonariuszy SB z pobliskiego Jarosławia.

18 V 1967 r. zmarł nagle ks. Antoni Porębski - proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku. W tym czasie ks. Adama Sudoł złożył prośbę, do ks. bp. Ignacego Tokarczuka, o przeniesienie z Muniny. Ksiądz biskup zaproponował Sanok i 30 V 1967 r. ks. Adam Sudoł otrzymał pismo mianujące go na wikarego-ekonomą w sanockiej Farze. Powtórzyła się historia z Muniny, kiedy ks. Sudoł również był najpierw mianowany wikarym ekonomem. Teraz powody takiego mianowania były identyczne, bo nastawienie władz do ks. Sudoła nie uległo zmianie.

Ks. Sudoł swoje obowiązki wikarego-ekonomy zaczął wykonywać 14 VI 1967 r., a 1 IX został administratorem parafii. 1 VII 1969 r. dokonano nowego podziału parafii: powstała parafia oo. Franciszkanów i parafia Sanok-Dąbrówka. Dwa lata później - w 1971 r. - ks. bp. Ignacy Tokarczuk dokonał podziału dekanatu Sanok na dwa dekanaty: Sanok Zachód i Sanok Wschód. 13 III 1971 r. dziekanem dekanatu Sanok Zachód został ks. Adam Sudoł. Siedem lat później, w grudniu 1978 r. otrzymał nominację na prałata i został członkiem Kapituły Brzozowskiej.

Został też archiprezbiterem Archiprezbiteratu Sanockiego. Wkrótce po przyjeździe do Sanoka musiał stoczyć z władzami ciężkie boje o możliwość odprawiania mszy świętych w cerkwiach-kościółkach w Czerteżu i Międzybrodziu, a także zadbać o zabezpieczenie świątyń w Trepczy i Sanoczku. Walka ta zakończyła się pomyślnie i władze musiały zgodzić się na udostępnienie wiernym wyżej wymienionych świątyń. Pilnych prac remontowo-modernizacyjnych wymagał też kościół parafialny w Sanoku. Zostały one również wykonane, mimo że władze robiły wszystko, aby je jak najbardziej utrudnić. Kolejną batalią, którą musiał stoczyć ks. Sudoł, była ta o odzyskanie kamienicy przy ul. Jana III Sobieskiego, którą zakupił jeszcze ks. Antoni Porębski, a którą bezprawnie zawłaszczyło miasto. Również i ta walka, po dwudziestu latach zmagania z władzami, zakończyła się sukcesem. Kolejnym wyzwaniem stała się rozbudowa starej plebanii.

Tu również władze robiły wszystko, aby jak najbardziej utrudnić zrealizowanie tego zamiaru. W końcu po dziesięciu latach starań władze wydały zgodę na remont i nadbudowę plebanii, która z czasem przekształciła się w Dom Parafialny z salkami do nauki, pokojami gościnnymi i mieszkaniami dla księży. Właściwie przez cały okres administrowania parafią trwały prace mające na celu zapewnienie jak najbardziej optymalnego jej funkcjonowania, a jednocześnie zabezpieczenia dorobku, który pozostawiły po sobie poprzednie pokolenia.

Za kadencji ks. Adama Sudoła odnowiono polichromię, wymieniono stolarkę, odnowiono organy, zmieniono główne wejście do kościoła, założono ogrzewanie i nagłośnienie, zmieniono częściowo pokrycie dachu. To tylko niektóre z przedsięwzięć zrealizowanych przez kapłana.

Przez cały okres administrowania sanocką Farą ks. Adam Sudoł był w kręgu zainteresowania Służby Bezpieczeństwa. Wielokrotnie wzywano go na rozmowy z dyrektorami Wydziału do Spraw Wyznań i naczelnikiem miasta Sanoka. Nasilenie tej działalności przypadło szczególnie na okres lat 80., kiedy to kościół parafialny w Sanoku stał się głównym ośrodkiem oporu przeciwko komunistycznej władzy, a na plebanii otrzymywali pomoc wszyscy prześladowani i ci, którzy nie zgadzali się z komunistycznym systemem. Ks. Adam Sudoł był organizatorem mszy świętych za Ojczyznę odprawianych w czasie świąt narodowych, a po wprowadzeniu stanu wojennego każdego 13. dnia miesiąca. Jego patriotyczne homilie podtrzymywały w społeczeństwie nadzieję na lepszą przyszłość. Były też wspianymi lekcjami historii - szczególnie tej najnowszej. Ks. Sudoł odważnie mówił o Katyniu, o zbrodniach sowieckich na Narodzie Polskim i o zbrodniach Urzędu i Służby Bezpieczeństwa. Zorganizował też księgarnię niezależnych wydawnictw, gdzie można było nabyć przede wszystkim książki o tematyce religijnej i historycznej. To z jego inicjatywy organizowano odczyty niezależnych historyków, publicystów i dziennikarzy, a na murze kościoła wmurowano tablice pamiątkowe ku czci Józefa Piłsudskiego i dowódców Armii Krajowej, natomiast w kaplicy przy ul. Zagrody ku czci Grzegorza Przemyskiego - warszawskiego maturzysty śmiertelnie pobitego przez milicjantów w maju 1983 r.

Cała ta działalność była solą w oku komunistycznych władz. Starano się walczyć z ks. Sudołem różnymi metodami. W tę walkę zaangażowano nawet miejscową „Gazetę Sanocką - Autosan”, aktyw partyjny i członków ORMO. Rozpowszechniano plotki na temat



Msza Św. 3 maja 1981 r. na Placu Św. Michała przed Kościołem Przemienia Pańskiego w Sanoku

ks. Adama Sudoła, a on sam otrzymał setki anonimów drogą pocztową, jak i telefonicznie. Kulminacją tych działań było założenie przez SB, w styczniu 1986 r., sprawy operacyjnego rozpracowania (SOR) o kryptonimie „Agresor” w ramach której rozpracowywano sanockiego proboszcza.

Ks. Sudoł stał się bez wątpienia sanockim symbolem walki z komunistycznym systemem lat 70. i 80. i wpisał się w najnowszą historię Sanoka i ziemi sanockiej. Już w pełni niepodległej Polsce ks. Adam Sudoł w dalszym ciągu angażował się w sprawy społeczno-polityczne i wspierał różnego rodzaju przedsięwzięcia. Ks. prałat gościł też na swojej plebanii działaczy politycznych z marszałkiem Sejmu prof. Wiesławem Chrzanowskim i wicepremierem Henrykiem Goryszewskim na czele. Jego działalność została doceniona przez wiele organizacji, które wyróżniły go swoimi najważniejszymi odznaczeniami i honorowym członkostwem. Zyskał też uznanie najwyższych władz państwowych. 2 III 1993 r. Prezydent Rzeczy-

pospolitej Polskiej Lech Wałęsa postanowił nadać ks. Adamowi Sudołowi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski za *zasługi w pracy duszpasterskiej oraz w walce o nową i niepodległą Polskę*.

Również Sanok uhonorował kapłana swoim najwyższym wyróżnieniem. 26 VII 1994 r. Rada Miasta Sanoka uchwałą nr II/7/94 postanowiła nadać mu tytuł Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka. Ks. Sudoł został również doceniony przez ruch, który wspierał najbardziej, a który utożsamiany był z NSZZ „Solidarność”. 9 VIII 1995 r. VII Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność, który obradował w Gdańsku, postanowił nadać ks. prałatowi Adamowi Sudołowi tytuł Honorowego Członka NSZZ Solidarność. Trzy dni wcześniej, 6 VIII 1995 r., ks. Adam Sudoł, po osiągnięciu wieku kanonicznego, przeszedł na emeryturę. W grudniu 2007 r. został odznaczony medalem „Zasłużony dla NSZZ Solidarność”.

Niestety, jest wiele działań w naszym mieście i w naszym kraju, które

smućą ks. Sudoła, tym bardziej, że niektóre z nich podejmowane są w imię demokracji i wolności lecz często wbrew zdrowemu rozsądkowi, zasadom i wartościom które ks. Prałat starał się przekazywać swoim wiernym przez wszystkie lata kapłańskiej posługi.

Pośród dziewiętnastu kleryków, którzy w przedostatni dzień 1944 r. otrzymali święcenia kapłańskie, pięknego jubileuszu doczekało tylko dwóch z nich: ks. Adam Sudoł i ks. Jan Czajkowski.

Swoje życie i działalność ks. Adam Sudoł opisał w swoich książkach: „Polska Ojczyzna Moja”, „Kazania i przemówienia”, „Wybór ogłoszeń parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku (lata 1967-1995)” oraz „Moja droga do kapłaństwa”. Natomiast działalność SB wobec ks. Adama Sudoła została pokazana w obszernym opracowaniu zatytułowanym „Kryptonim Agresor. Ks. prałat Adam Sudoł w dokumentach SB i Urzędu ds. Wyznań w latach 1957-1989”, które ukazało się w 2006 r.

Andrzej Romaniak

Świąteczne wierszowanie

Wieczór wigilijny

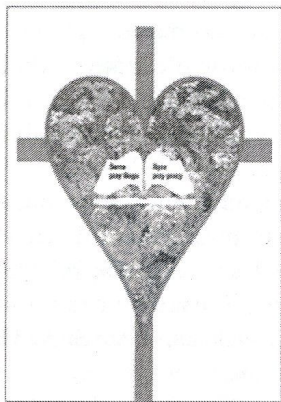
Gwiazdka zabłysła – wieczór zapada
Rodzina do kolacji wigilijnej siada.
Jest miło, gdy spotyka się rodzina cała,
I ta, co z daleka do nas przyjechała.
Smutno, gdy czasem kogoś brakuje,
anioł radosną nowinę zwiastuje.
Gloria! Dziś właśnie Jezus się rodzi,
I by nas zbawić na świat przychodzi.
Dzieląc się opłatkiem życzenia składamy,
Dziękujemy Bogu, że się spotykamy.
„Bóg się rodzi”, „Cicha noc”
radośnie rozbrzmiewa,
Kiedy po kolacji z rodziną zaśpiewasz.
„Podnieś rączkę Boże Dziecię”
niech panuje radość i pokój na świecie.



Bóg się rodzi

Gwiazdka na niebie nam oznajmiła,
Mała Dziecina dziś się narodziła.
I „Bóg się rodzi” dzisiaj śpiewajmy,
Narodzonemu pokłon oddajmy.
W żłóbku na sianku Jezusek leży,
Nie ma pieluszki ani odzieży.
I trzej Królowie ze wschodu przybyli
Mirrę i złoto – i hołd Mu złożyli.
I my w dniu tak wielkim się spotykamy
Wzajemnie sobie życzenia składamy.
By ta Dziecina nam błogosławiła,
Radość i uśmiech nam przynosiła.
I niech Bóg zawsze zdrowiem obdarzy
Nigdy nie będzie smutku na twarzy.
Jezus swe rączki w górę podnosi,
I łaski Boże niech nam wyprosi.
I będzie wsparciem na każdym kroku
Życzę szczęśliwego Nowego Roku.

Irena Piotrowska



**STOWARZYSZENIE POMOC
RODZINIE
IM. ŚW. KS. ZYGMUNTA
GORAZDOWSKIEGO
W SANOKU**

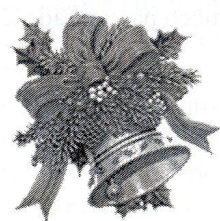


W te radosne Święta życzymy, aby Jezus przyniósł do Waszego domu Swoją miłość, pokój, zgodę, zrozumienie i szacunek, którymi będziecie obdarzać Swoich gości, przyjaciół i siebie nawzajem.

Niech radość z narodzenia Zbawiciela- stając się głębokim osobistym przeżyciem- uwrażliwi jeszcze bardziej Wasze serca na głos kochającego nas Boga, i Jego Błogosławieństwo rączką małej Dzieciny przynosi obfite owoce w Nowym 2010 Roku.

Za Zarząd i członków
Stowarzyszenia

Wanda Wojtuszevska
Wanda Wojtuszevska





MŁODZIEŻOWE STOWARZYSZENIE
ZNAK
38-500 Sanok, ul. Grzegorza 5
tel. 0 792 231 428, 0783 765 068
KRS: 0000325496
NIP 6871913764 REGON 180407294
Konto: 42 8642 1184 2018 0012 7794 0001
www.znaks.pl

Sanok, Boże Narodzenie 2009 r.

Dane Stowarzyszenia:

ul. Grzegorza z Sanoką 5
38-500 Sanok
NIP 6871913764
REGON 180407294
KRS 0000325496

Numer rachunku bankowego:

42 8642 1184 2018 0012 7794 0001

Kontakt:

Łukasz Kot
tel. 796 - 903 - 611

Paweł Pelczar
tel. 796 - 903 - 610

Wojciech Krawczyk
tel. 796 - 903 - 616

znak_sanok@gmail.com
www.znaks.pl

*Okres Świąt Narodzenia Pańskiego, to szczególny czas
w życiu każdego chrześcijanina.*

*Niech te pełne miłości Święta, będą dla Was okazją
do jeszcze większej życzliwości wobec bliskich.*

*Niech pokój, jaki płynie od Nowonarodzonego,
wypełni Wasz dom i Wasze serca.*

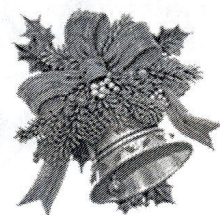
*Niech Światłość, która przyszła na świat,
nieustannie obdarza Was wszystkich niezbędnymi łaskami,
a Jego Błogosławieństwo, niech towarzyszy
w Nowym 2010 roku.*

W imieniu Zarządu i członków Stowarzyszenia

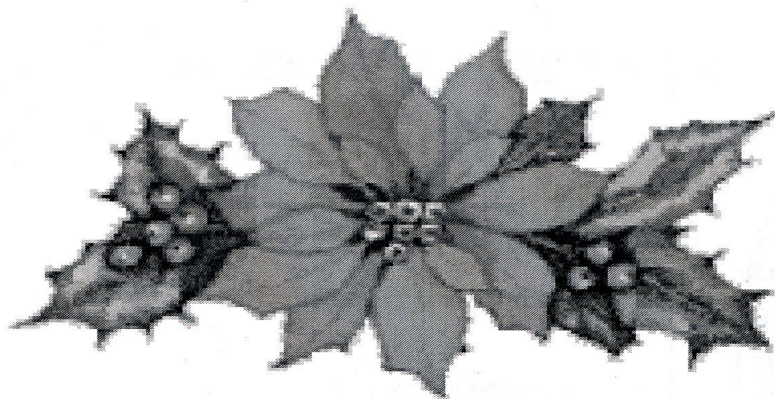
ks. Grzegorz Socha Łukasz Kot Paweł Pelczar
Opiekun Prezes Vice prezes

ZARZĄD GŁÓWNY
MŁODZIEŻOWEGO STOWARZYSZENIA

ZNAK
Łukasz Kot



Kolęda 2009 – 10



28.12 poniedziałek 16.00 - ul. Kościuszki (parzyste),

29.12 wtorek 16.00 - ul. Matejki, Rymanowska (parzyste), Wiejska, Dmowskiego

30.12 środa 9.00 - Stróże, Płowce

2.01.2010 r. sobota – nie ma kolędy, odwiedziny chorych

4.01 poniedziałek 16.00 – ul. Wałowa, Grzegorza, 3 maja, Rynek, Grodka, pl. św. Michała, Piłsudskiego

5.01 wtorek 16.00 – ul. Kazimierza Wlk., Lenartowicza, Modrzewskiego

6.01 Środa Trzech Króli – nie ma kolędy

7.01 czwartek 16.00 - ul. Mickiewicza, Sobieskiego 1-16

8.01 piątek 16.00 - ul. Sobieskiego pozostałe numery

9.01 sobota 9.00 – ul. II pułku Strzelców Podh., Plater, Parkowa, Traugutta, Zacisze, Mniszek - Tchorznickiego, Żwirki i Wigury, Szopena

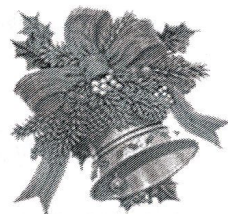
11.01 poniedziałek 16.00 - ul. Berka Joselewicza, Zamkowa, Cerkiewna

12.01 wtorek 16.00 - ul. Kopernika bloki nr 4 i 6

13.01 środa 16.00 – ul. Kopernika bloki nr 8 i 10

14.01 czwartek 16.00 – ul. Heweliusza

15.01 piątek 16.00 - mieszkania pominęte



Intencje w tygodniu **21-27.12.2009 r.**

Poniedziałek, 21.12

6.00 + Edward Plezia
7.00 + Bronisław (greg.)
7.30 + Władysław (greg.)
18.00 1. + o błogosławieństwo Boże i pełnię łask Ducha Świętego dla członków Grupy O. Pio, ich rodzin, kapłanów i parafian
2. + Piotr 10 r. śm.
3. + Aleksander, Aniela Oryszak 15 r. śm.

Wtorek, 22.12

6.00 + Maria Sysak
7.00 + Bronisław (greg.)
7.30 + Maria, Stanisław, Maria, Katarzyna
18.00 1. + Władysław (greg.)
2. + Piotr, Katarzyna Hnat i ++ z rodziny
3. dziękczynna za pomoc otrzymaną od p. mecenasa Podstawskiego

Środa, 23.12

6.00 ++ z rodziny Władyków i Mazurów
7.00 + Bronisław (greg.)
7.30 + Władysław (greg.)

18.00 1. w intencji ks. Adama Mazurka – o błogosławieństwo Boże i opiekę NMP z okazji imienin

2. + Adam Łakos
3. + Anna Torma

Czwartek, 24.12

6.00 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla ks. Adama Sudoła w dniu imienin – od członków Róż Różańcowych

7.00 + Bronisław (greg.)
7.30 + Władysław (greg.)

2. + Stanisław

PASTERKA:

1. + Marian Wener
2. w intencji ks. Prałata Adam Sudoła z okazji 65 Rocznicy święceń kapłańskich z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo boże – od parafian
3. o potrzebne łaski i błogosławieństwo Boże dla kapłanów w Nowym Roku od Róży św. Dominika

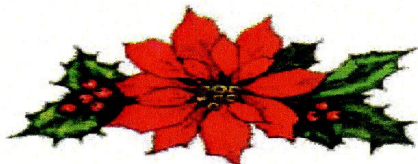
Piątek, 25.12 Boże Narodzenie

6.30 + Krystyna
8.00 + Jan
9.30 + Bronisław (greg.)

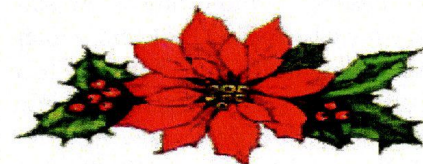
11.00 za parafian
12.30 + Władysław (greg.)
16.00 + Ryszarda (f) Bańczak 1 r. śm.
18.00 + Janina, Franciszek, Mieczysław
Sobota, 26.12 Św. Szczepana
6.30 + Aniela, Waleria, Marian, Józef
8.00 dziękczynna w 37 rocznicę ślubu Marii i Jacka z prośbą o błogosławieństwo Boże dla rodziny
9.30 + Bronisław (greg.)
11.00 + Anna Torma
12.30 + Maria, Eugeniusz, Grzegorz Jonarscy 6 r. śm.
16.00 + Edward i Cecylia Haduch
18.00 + Władysław (greg.)

Niedziela, 27.12

6.30 + Marek
8.00 + Adam oraz ++ z rodziny Adamskich i Zubelów
9.30 + Bronisław (greg.)
11.00 Msza św. Jubileuszów małżeńskich
12.30 + Władysław (greg.)
16.00 + Irena Suchowiecka 6 r. śm.
18.00 + Ryszard i Genowefa
Stróże:
Płowce: int.



Intencje w tygodniu **28.12.2009-3.01.2010 r.**

**Poniedziałek, 28.12**

6.30 + Katarzyna i Antoni
7.00 + Bronisław (greg.)
7.30 + Władysław (greg.)
18.00 1. w intencji ks. Tomasza z okazji imienin
2. + Magdalena Kaczmarska 7 r. śm.

Wtorek, 29.12

6.30 w intencji Danuty i Mariana z okazji 36 rocznicy ślubu o błogosławieństwo Boże
7.00 + Bronisław (greg.)
7.30 w intencji ks. Tomasza z okazji imienin – intencja od Róż Różańcowych
8.00 + Tadeusz 10 r. śm.

18.00 1. + Władysław (greg.)

Środa, 30.12

6.30 + Władysław i Stanisław
7.00 + Bronisław (koniec greg.)
7.30 + Władysław (koniec greg.)
18.00 1. + Edward i Stanisława (f)
2. dziękczynna w 20 rocznicę ślubu

Małgorzaty i Antoniego z prośbą o potrzebne łaski dla rodziny

Czwartek, 31.12

6.30 + Apolonia, Stanisława (f), Stanisław, Augustyn
7.00 + Andrzej Kozłowski oraz Bracia z Róży nr 2.

7.30 + Helena, Pantaleon Daniło; Józef Sokołowski

18.00 1. + Zofia, Karolina, Antonina, Henryk

2. + Marek
3. za parafian

Piątek, 1.01.2010

6.30 + Franciszka i Stanisław (pocz. greg.)

8.00 + Michał i Maria

9.30 + Stanisław i Józef Srogi (pocz. greg.)

11.00 + Mieczysław Hejnold i ++ z rodziny i przyjaciele

12.30 + Leszek Maciejko (pocz. greg.)

16.00 za parafian

18.00 + Mieczysław i Rodzice: Karol i Eugenia oraz ++ z rodziny Tarnawskich

Płowce: + Katarzyna, Andrzej, Piotr

Sobota, 2.01

6.30 + Leszek (greg.)

7.00 + Stanisław i Józef (greg.)

7.30 + Franciszka i Stanisław (greg.)

18.00 + Mieczysław

Niedziela, 3.01

6.30 + Franciszka i Stanisław (greg.)

8.00 + Edmund Zieliński 9 r. śm.

9.30 + Helena, Józef, Barbara Furmaniewicz

11.00 za parafian

12.30 + Stanisław i Józef (greg.)

16.00 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Braci z Róży św. Michała Archaniola oraz kapłanów pracujących w naszej parafii

18.00 + Leszek (greg.)

Stróże:

Płowce: int.



4 Niedziela Adwentu – 20.12.2009 r.

oraz

ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ RODZINY: JEZUSA, MARYI I JÓZEFA

27.12.2009 r.

1. Nabożeństwo różańcowe, na które dziś zapraszamy odprawimy o godzinie 17:00.

2. Jutro i we wtorek w naszej parafii podobnie jak i u Ojców Franciszkanów odbywać się będą **całodzienne spowiedzi adwentowe**. Spowiadamy od godziny 8:30 do 12:00 oraz od 14:00 – 18:00, z półgodzinnymi przerwami o godz.: 10:00 i 16:00. Prosimy, aby nie odkładać spowiedzi na wigilię.

3. Jutro wieczorem harcerze przyniosą nam **Betlejemskie Światło Pokoju**, które będzie się palić w naszym kościele. Prosimy, aby zabierać je ze sobą do naszych domów, aby w ten sposób mieć łączność z Betlejem, z miejscem narodzenia Pana Jezusa. Niech nam towarzyszy w czasie wieczery wigilijnej i na Boże Narodzenie.

4. We czwartek wypada **Wigilia Uroczystości Narodzenia Pańskiego**, święty wieczór podczas którego zasiądziemy do wspólnego stołu. Niech w ten wyjątkowy wieczór obok łamania się opłatkiem towarzyszy nam czytanie fragmentu Pisma świętego o narodzeniu Pana Jezusa, modlitwa, śpiewanie kolęd w gronie rodziny czy najbliższych. Na wigilię nie podajemy ani nie spożywamy alkoholu. Na Wigilię nie ma Mszy świętej wieczornej. Młodzież naszej parafii rozprowadza sianko na stół wigilijny oraz kartki

święteczne.

5. Także w wigilię przypada rocznica święceń biskupich oraz imienin ks. bp. Adama Szala, który niejednokrotnie gościł w naszej parafii, usługując nam. Pamiętajmy o nim w naszych codziennych modlitwach.

6. Po wigilii, o północy, rozpoczniemy przeżywanie i świętowanie **UROCZYŚCOCI NARODZENIA PAŃSKIEGO – MSZĘ ŚWIĘTĄ PASTERSKĄ**. Porządek Mszy świętej w tę Uroczystość pozostaje bez zmian, jak w każdą niedzielę. Na Boże Narodzenie podobnie jak i na Świętego Szczepana **NIE BĘDZIE NIESZPORÓW**.

7. W Stróżach i Płowcach w czasie Świąt godziny odprawiania Mszy świętych pozostają bez zmian. Pasterka w Stróżach i Płowcach będzie o godzinie 22:00.

8. W sobotę, 26 grudnia, **ŚWIĘTO ŚW. SZCZEPANA**. Godziny odprawiania Mszy świętych pozostają bez zmian – jak w każdą niedzielę.

9. Najbliższa niedziela, 27 grudnia, to **ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ RODZINY: JEZUSA, MARYI i JÓZEFA**. W tym dniu polecamy Świętej Rodzinie nasze rodziny, aby były Bogiem silne, opierające się na trwałych podstawach wiary, nadziei i miłości oraz zdrowej tradycji. O godzinie 11:00 będzie Msza

święta dla małżeństw, które w tym roku obchodziły swój jubileusz. Modlitwę różańcową w tym dniu odmówimy o godzinie 17:30.

10. We czwartek, 31 grudnia, **ZAKOŃCZENIE ROKU PAŃSKIEGO 2009**. Zapraszamy na Mszę świętą na godzinę 18:00, podczas której dziękować będziemy Panu Bogu na dar minionego czasu, za wszelkie dobrodziejstwa, przepraszać za wszystkie grzechy, niewierności i zaniedbania, a także prosić o Jego błogosławieństwo i opiekę Matki Najświętszej na **Nowy, 2010 ROK PAŃSKI**.

11. W piątek, 1 stycznia 2010 roku, który to dzień jest jednocześnie pierwszym piątkiem miesiąca, **UROCZYŚCIEŚCIE ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZIELKI MARYI – NOWY ROK**. W tym dniu obchodzi się Świątowy Dzień Pokoju. Po Mszy świętej o godzinie 12:30 wystawienie Najświętszego Sakramentu i adoracja do godziny 16:00.

12. Bardzo serdecznie dziękujemy za życzenia świąteczne jakie otrzymaliśmy indywidualnie od Was, Drodzy Parafianie czy też z Urzędów, Instytucji i Szkół. Dziękujemy za pamięć, życzliwość, dobre słowo. Niech Pan Bóg wszystkim błogosławi.

13. Program kolędy podamy w osobnym ogłoszeniu.

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/ kamery_sanok

email gpp2@op.pl

•ródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia

Zasiadając do wigilijnego stołu

Wokół odpowiednio udekorowanego i nakrytego do wieczerzy stołu gromadzi się rodzina. Na stole znajduje się Księga Pisma Świętego oraz świeca CARITAS. Wszyscy stoją. Ktoś z rodziny zapala świecę.

Prowadzący: Światło Chrystusa.

Wszyscy: Bogu niech będą dzięki.

P: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

W: Amen.

P: Słowa Ewangelii według św. Łukasza (2,1-14)

„W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna.

Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich Anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła tak, że bardzo się przestraszyli, lecz Anioł rzekł do nich: "Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie". I nagle przyłączyło się do Anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: "Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania".

Śpiew kolędy np. *"Wśród nocnej ciszy.."*

P: Módlmy się za wszystkich pasterzy Kościoła, Benedykta XVI, naszego arcybiskupa Józefa, Biskupów pomocniczych, kapłanów, diakonów, wszystkich wierzących w Chrystusa, naszych bliskich, krewnych, znajomych i przyjaciół, sąsiadów, jak również tych, którzy już od nas odeszli. Niech wszystkich Pan obdarzy swoją miłością i pokojem.

W: Ojcze nasz...

P: Panie Boże, Ty sprawiłeś, że ta święta noc zajaśniała blaskiem prawdziwej światłości Twojego Syna: spraw, abyśmy w naszym codziennym postępowaniu jaśnili blaskiem Twojej światłości. Pobłogosław nas i te opłatki, którymi będziemy się dzielić zwyczajem naszych ojców. Naucz nas dzielić się chlebem, miłością i życzliwością z każdym człowiekiem. Obdarz nas wszystkich Twoim pokojem, abyśmy wspólnie sławili Twoją Ojcowską dobroć. Przez Chrystusa Pana naszego.

W: Amen.

Wszyscy dzielą się opłatkiem przekazując sobie znak pokoju i składając życzenia. Podczas wieczerzy wigilijnej śpiewamy kolędy
